Kraków dnia 16 Lipca 1878 r.



ROK 10. Nr. 13.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcya „Djabła“**).

Numer pojedynczy 20 ct.

Do Ojczyzny.

O Matko moja, ciężko serce boli,
Gdy do złych braci przyjdzie o Twéj doli
Mówić tem słowem — co winno ich wzburzyć,
Gdyby Ci duszą nie przestali służyć.

O Matko moja! łza ciągle żre serce,
Słysząc jak głoszą znani ci szyderce,
Że oni dom Twój podźwigną jedynie...
A gospodarzą w nim — jak gad w ruinie.

Opustoszyli z uczuć świętych naród,
Gdzie mogli, śmierci wkorzenili zaród,
Każą Cię kochać tą miłością zgniłą,
Któréjby nawet bydlę się wstydziło!

Jęk zowią zbrodnią, choćby naród w toni
Jęknął: „Ratunku“! bo ciszy chcą oni,
A gdy zapaplać pragnienie ich wzięło,
Na tę paplankę mówią: arcydzieło!

W paplance owej jakieś skryte głosy,
Jakby z narodu szydząc — zbójców ciosy
Nazwały: skutkiem złych carskich humorów,
I w Twem Imieniu, żebrzą łask potworów.

I zaraz gardła szajki apostolskiej
Krzyczą: „To alfa i omega Polski!
Kto nie tak sprawę ocenia ojczystą,
Ten jest warchołem, łotrem, komunistą!“

Więc kiedy inni powzięli myśl inną,
Że krwią nie śliną spisać złe się winno!
I wysłać posłów by rzekli przed światem
Nie o humorku tego, co Twym katem...

To pełni jadu, kłamią temu światu;
Że ktoś prywatny przyjdzie bez mandatu...
Jakby ten mandat Bóg złożył w ich dłonie
I na duchowym osadził Twym tronie!

Gwałtem chcą naród katarynką zrobić,
Twe święte prawa w sobie uosobić,
By grać w przyszłości ręką pomazańca,
Gdy na Twym grobie pójdzie zbój do tańca!

O! smutno, Matko! patrzeć i boleśnie
W te chłodne mózgi — w serca niby pleśnie...
Jednakże głowy nie chylę w rozpaczy,
Źle dziś — lecz jutro musi być inaczej!

„Djabeł“.

Uprzejma prośba do P. T. Lekarzy,

którzy się zechcą uznać kompetentnymi.

Nie mogąc, jako czuła matka, odejść od łóżka mego ukochanego jedynaka **Tempusia**, wzywam was niniejszem panowie, abyście raczyli pośpieszyć doń z ratunkiem i odpowiedniemi narzędziami, ażeby mu wyjąć z głowy jakąś **Expozę**, która tam zbyt głęboko a niepotrzebnie zalazła.

Symptomata choroby są bardzo groźne. Pacjent majaczy. Przyznał się, że chce wejść w korespondencję, **behufs Verehelihung**, z niejaką **Pozenerką**, podejrzanej konduity osobą, dlatego że dosłownie powtórzyła mu **Expozę**. Guwerner jego p. **Żurnal Dedeba** mówił coś o usiłowaniach kongresu celem zapewnienia wolności sumienia na półwyspie bałkańskim, a **Tempuś** wmawia we mnie, że on to niby mówił o **expozie**, nazajutrz zaś przyznaje najnaiwniej, że p. Żurnal Dedeba dopiero we 24 godzin o expozie się dowiedział. Niedosyć na tem. Parę dni temu **Tempuś** ledwie że nie ucałował jakiejś panny **Korespodencji**, która przyjechała z Warszawy do Vater czy Mutter-Landu i nagadała że warszawiacy oburzają się na jakieś memorjały. Aż tu pokazało się, że ta panna **Korespondencja** oburzała się na **expozę**, więc **Tempuś** rzucił się na nią i mało jej oczu nie wydrapał. Ale najgorzej się skompromitował mój jedynak wobec pp. **Platera, Niegolewskiego i Dobrzańskiego**. Pierwszemu z nich przyznał że każdy prywatny może podawać memorjał do kongresu, a dwóm innym zarzucił że nikt prywatny nie ma do tego prawa. Ci trzej panowie spojrzeli na mnie znacząco. Przeprosiłam ich bardzo grzecznie, że mój jedynak cierpi na **expozę** i dlatego tak się odzywa ni w pięć ni w dziewięć. Aż tu **Tempuś** zrywa się i zaczyna krzyczeć, że prezydjum kongresu berlińskiego, to jest **ks. Bismark,** „nie ma żadnego politycznego wykształcenia“, ponieważ memorjał przyjęło, gdy „rzeczą używaną i zrozumiałą jest tylko pisywać broszury i **expozy** dla, z powodu i do kongresu“. I z największym gniewem obliczał, że tam nie mogło być 30000 podpisów, ponieważ niektórzy podpisywali się na **białych arkuszach**, więc musieli myśleć że się podpisują na **expozie**, w której jest właśnie mowa **o białym arkuszu** (carska **carte blanche**).

Tymczasowej pomocy chciał udzielić **Tempusiowi** pewien felczer. Radził on suche okłady (**coups de verges**) przystawienie bańki (**bâ llonnage**) i założenie bandaża (**camisole de force**), zaręczając, że po użyciu tych środków **Tempuś** zaraz się uspokoi. Obawiam się jednak czy to nie będzie zbyt silne na jego delikatną kompleksję i dlatego błagam wszystkich P. T. Lekarzy o jakieś łagodniejsze lekarstwo, na tę nieszczęśliwą **expozę**.

Stroskana matka

Cracovia.

Zdarzenie prawdziwe.

W tych dniach sobie szedł o zmroku,
Chodnikiem Wolską ulicą,
Pewien mąż z żoną przy boku,
Mąż jakich szukać ze świécą!
Policji nie było blisko, —
Zwykłe to u nas zjawisko, —
Więc jakiś młodzik bezczelny,
Jakich ma niestety Kraków,
Pod wpływem esencji chmielnéj
Czy też wyskoku z ziemniaków,
Przybliża się i w zapale,
Do donżuaństw wszelkich skory,
Jakby mąż nie istniał wcale,
Z żoną puszcza się w amory,
Deklaruje jéj swą miłość
I chce w bliższą wejść zażyłość.
Mąż wysłuchał przerażony
Tych oświadczeń do swéj żony,
A gdy skończył mówić gamen,
Rzekł doń: „chłopcze, pomnij zasię,
Że ja cię opiszę w „Czasie!“
Młodzik odrzekł na to: „Amen!“
I po chwili znikł w ciemności,
Ku radości jegomości.

* * *

Gdy następny zabłysł dzionek,
Spełnił groźbę swą małżonek,
I przeczytał naród w „Czasie“
Jako na nic to nie zda się,
Że na plantach w chwili zmroku
Każda żona przy swym boku
Nie ma w mundur policjanta
Ubranego adjutanta,
Zamiast zbytecznego męża,
Który chodzi bez oręża,
I gdzie kija winien użyć
Woli „Czasem“ się posłużyć.

Z PARYŻA.

Wielkie tu zrobiło wrażenie na kongresie literackim oświadczenie jednego z warszawskich dziennikarzy, że zarabia na czysto 15,000 franków nic nie robiąc w redakcyi, tylko siedząc w fezie z założonemi rękami, lub grając w szachy. Wielu literatów bez zajęcia, wybiera się do Warszawy, celem starania się o podobną posadę.

Kwestja własności literackiej nie została dotąd załatwioną, bo pokazało się, że gdyby każdy literat chciał oddać to co wziął od drugich i poprzestać na własnej produkcji — większą połowę fabryk dziennikarskich i literackich trzebaby zamknąć dla braku myśli.

Z KONGRESU.

Tagblatt donosi, że gdy na jednem z posiedzeń kongresu przewodniczący ks. Bismark wezwał syknięciem do spokojności delegowanych tureckich, jeden z nich odpowiedział: Excellence! Les envoyés de la Sublime Porte ne sont pas venus ici pour supporter votre mauvaise humeur!

Fakt ten jest prawdziwy, ale **Tagblatt** nie dodaje, że zaraz potem ks. Gorczakow, widząc iż i jemu nie wypada znosić bez protestacji niewłaściwego postępowania, zwrócił się również do ks. Bismarka i zawołał: Excellence! Les envoyés de Toutes-les-Russies ne sont pas venus ici pour être mordus par votre chien ni pour tomber malades après avoir mangé de vos fraises!

Nazajutrz po tych uroczystych protestacjach, ks. Bismark kazał swojemu fryzyerowi policzyć uważnie swoje historyczne trzy włoski i dopiero gdy został zapewnionym, że mu ani jeden z nich nie spadł, zdołał odetchnąć spokojnie.

Głosy po wyborach.

Głos. I. Radca to nieprzymierzając jak handełes jaki. Wyrzucą go jednemi drzwiami z Rady to on wejdzie drugiemi z powrotem.

Głos 2. Timeo Zieleniesciados et vota ferentes.

Głos 3. Bodaj ich djabli wzięli z tem kupowaniem głosów, musieliśmy dać dwa razy więcéj!

Głos 4. To porównanie Chrystusa z Bochenkiem ma jakąś podstawę, bo ten Bochenek musiał być chyba z owych bochenków, które Chrystus Pan tak cudownie rozmnażał. Przed wyborami tylu się go najadło, a po wyborach zostało jeszcze tyle, że Rada miejska musi się nim co najmniéj przesycić!

Głos 5. Jaka to rozumna kobieta ta pani Tadziowa, ona **mu** zaraz po téj **cementowanéj herbatce** prorokowała, że mu to drzwi do sali radzieckiéj zacementuje pod samym nosem.

Głos 6. Kogo ci ludzie chcą rąbać, że tak gorliwie popierali na radcę Zarębę?

Głos 7. Szkoda, że nie wybrano do Rady p. Sozańskiego. Mielibyśmy wkrótce dobrą wodę, bo to obywatel, który ją ma ciągle i w głowie i słowie, jako dbały o zdrowie ludzkie i nawet piszący z tego powodu artykuły „**o studniach w Krakowie**“. Onby kazał zaraz poburzyć te studnie, które magistrat **pozwolił** budować tuż koło wychodków na podobieństwo braci syjamskich. Ludzie nie spożywaliby zarażonéj wody i Kraków przestałby słynąć w świecie z większéj niż Kalkuta śmiertelności.

Głos 8. Winszuję, że bez moich starań, panie prezydencie... lecz z tem wszystkiem pamiętać racz na moje zięcie.

Głos 9. To i lepiéj, że ani czytać ani pisać nie umié, bo jak się w Radzie kiepsko spisze, to nie będzie mógł o tem w „Djable“ przeczytać.

Głos 10. Odnowiona Rado spraw ten cud godzien twéj natury... by nie osły ciągły miastu wodę jeno rury!

List doktora kąpielowego do żony.

Droga połowico moja!

Na djabła się zdały wszystkie nasze starania aby namiestnictwo zabroniło obcokrajowym doktorom psuć nam interesa po kąpielach. Doktorów tych nie ma tu w prawdzie tego roku, ale też i pacjentów nie ma. Jest nas tu 8 c. k. uprzywilejowanych galicyjskich doktorów, a pacjentów raptem 33, co znaczy, że na każdego z nas wypada po sztuk 4 i $^1/_8$ — licząc przeto, że z każdego pacjenta będzie można wydusić choćby i po sto papierków, to się nawet droga nie opłaci, a już o jakiej niespodziance na twoje imieniny to i mowy być nie może. Miałem zamiar sprawić ci na zimę niebieskie lisy i nowy garnitur zębów, ale jeżeli tak dalej pójdzie praktyka, to będziesz musiała jeszcze obchodzić się jako tako starym garniturem i watowaną salopką. Może już lepiej pozwolić było tym doktorom praktykować u nas, byliby zapewne ściągali za sobą transport zagranicznych pacjentów. — Co do mnie, to konkurencyi się żadnej nie bałem nigdy i nie boję, bo jak wiesz mam szczęście do kobiet — lubią mię raz dla tego, że nie kalam czystości ust moich brzydkim odorem cygar, a powtóre, że codzień widują mnie na Mszy Śtej z książeczką do nabożeństwa. Kobiety łapią się na to, zwłaszcza młode. Spodziewam się, że nie będziesz zazdrosną, gdy pomyślisz, że im nadskakuję nietyle dla własnej przyjemności, ile dla szczęścia naszych dziatek i twego moja droga połowico. Jest tu podobno dr. Neuser z Krakowa. Mówię **podobno**, bo ja go nie widziałem, tylko inne, a on jak wiesz ogłosił w inseratach „Czasu", że równocześnie będzie w kilku zdrojowiskach, więc może i jest — co jeżeli tak, to musi mieć jeszcze gorszą praktykę niżeli my wszyscy, bo choć tutaj jest dużo chorych na umyśle, ale do tego rodzaju chorób nikt się przyznać nie chce. Zdaje się, że dr. N. będzie musiał kwitować z leczenia chorób umysłowych a wziąć się do zmysłowych. Na tę jedynie myśl dreszcz mię przechodzi. Wiesz dobrze, że wszyscy moi pacjenci są w mniejszym lub większym stopniu warjatami — otóż kiedy dr. N. ogłosi, że nie leczy chorób umysłowych, to oni instynktem i sympatją mimowolną pchani, oddadzą się jego kuracyi.

No, całuje cię zawsze twój mąż.

P. s. Przyszlij mi parę talji kart wistowych, bo w braku praktyki innej i taka praktyka karciana coś przynosi.

Podsłuchane niekoniecznie w Krakowie.

Matka. Zkądże wracasz?

Syn. Z obiadu składkowego! Tatko miał znowu przepyszną mówkę o potrzebie pracy! Ale powiedz mi mama, dla czego tatko im więcej mówi o pracy tem mniej pracuje?

Matka. Bo gdyby pracował, toby nie potrzebował mówić o tem, że praca potrzebna.

Syn. A to wyborna rzecz. To i ja zamiast do szkoły pójdę na bilard i przed każdym sztosem będę powtarzał: że nam potrzeba się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć.

Pełtew i „Czas" krakowski.

Do strasznych się rzeczy
Na świecie zabiera —
Wszak i nasza Pełtew
Po brzegi już wzbiera!

Prawda że deszcz leje,
Jak gdyby najęty,
Chociaż jakoś sucho
Przeszedł Medard święty.

A Pełtew spokojna
Jęła się buntować; —
Już Majstrat dla narodu
Chciał arkę budować.

Ta rebelija naszéj Pełtwi
Wszystkich zadziwiła,
Bo lojalną dotąd rzeką
Jak należy była.

Aż profesor u Naftuły[1])
Odgadnął przyczynę:
Że kolporter gazeciarski
Tu popełnił winę.

Bo się potknął po nad mostem,
„Czas" mu wypadł z dłoni,
I numera się rozwiały
Po pełtwianéj toni.

Pełtew się tém oburzyła,
I ztąd taka zmiana, —
Bo w numerze tym był właśnie
Artykuł Koźmiana!

I choć mętna i niewonna,
Wzięła za zadanie:
Wypluć z siebie „Czas" krakowski,
— Taj tylko, mospanie!

Onufry z Bajek.

SEKRETNE.

Nie wszystkim zapewne czytelnikom naszym wiadomo, że między p. R. a p. D. istnieje już od kilku lat zakład dość dziwnej natury. P. D. zobowiązał się wypłacić p. R. okrągłą sumkę 1000 florenów w dniu, w którym p. Alf. Szczepański obecny na jakiem zgromadzeniu lub festynie, zdoła utrzymać swój język na wodzy i nie wyrwie się z jaką mówką. Za każdą zaś z takich mówek, któremi wyżej wyrażony p. Alf. przypomina się P. T. Publiczności — trzymając się zasady: mówię, wiec jestem — p. R. ma wypłacać p. D. tylko 10 reńskich. Dotąd wypłacił w ten sposób nieszczęśliwy p. R. przeszło 450 reńskich a to z powodu, że za mowy do p. Pawła Popiela jako połączone z osobistym blamirunkiem mowcy musiał podwójnie płacić. Otóż na ostatnim królewskim obiedzie w sali strzeleckiej zdawało się, że p. R. wygra nareszcie zakład, bo p. Alf. zrażony kilku niefortunnemi swemi mówkami, tym razem wstrzyma się od nałogowego swego gadania. P. R. już w myśli przeliczył 1000 guldenków wygranych — gdy nagle w końcu obiadu p. Alf. strzelił mówką niespodziewanie cudowną jak kwiat aloesu i biedny p. R. zapłacił znowu p. D. 10 guldenów.

[1]) Naftuła znany szynk i restauracja bardzo uczęszczana.

POGADANKI POLITYCZNE.

— Co sądzisz o **Exposé**?

— Zdaje mi się, tak jak **Czasowi**, że **półgłówki** przy niem nie staną.

— A ci co mają **całe głowy**?

— Ponieważ całość składa się z dwóch połów, więc będą mieli **podwójną rację** żeby także przy niem nie stanąć.

— Kto też mógł pisać to **Exposé**?

— Już się dowiedziałem... Maurycy Jokay, sławny romansopisarz węgierski.

— Ależ on nie zna naszéj historji! Powiedział niedawno, że Kościuszko zepchnięty lancą z siodła przez kozaka pod Ostrołęką zawcłał: **Finis Poloniae**!

— To też zupełnie taki sam błąd popełnia w **Exposé**. Zdaje mu się, że moskale uważają prawo podboju za tytuł prawny do posiadania ziem polskich.

— Dla czego **Czas** twierdzi iż tytuł **Exposé** jest tak trafnie dobrany, że go nawet tłómaczyć na język polski nie wypada?

— Dlatego że po francuzku **un enfant exposé** znaczy **podrzutka**, którego rodzice są zagadkowi, a do rodzicielstwa tego **Exposé** także nikt się nie przyznaje.

Przyszłość oświaty galicyjskiej.

Z wydawnictwa dziejów Szloszera czysty dochód przeznaczony na cele oświaty w Galicji wyniósł minus 9,669. Jeżeli inne wydawnictwa na ten sam cel będą w podobny sposób powiększały fundusze na cele oświaty, to z czasem oświata galicyjska będzie mogła współzawodniczyć na minusy ze skarbem państwa tureckiego.

Projekt prawa

przeciw stowarzyszeniom socyalistycznym,

przygotowany dla niemieckiego parlamentu.

Zważywszy, że nierząd jest rzeczą niegodziwą, postanawia się niniejszem:

Art. I. Wszelkie stowarzyszenia nierządowe są zakazane.

Wnioskodawca

Ks. Bismark.

Do dzisiejszego Nru dołącza się podwójny „Dodatek".

Z dziejów przyszłości.



Siedzący. Cieszy mnie bardzo ten piękny kawaler! Tyle lat myślałem czem zapełnić tę przepaść, którą znalazłem na mojej drodze, ale on, jak widzę, chce mię wyręczyć.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie
i Filii we Lwowie z d. 30 grudnia 1877 r.

WYCIĄG z KSIĄG KASOWYCH.

Przychód.

	zł.	ct.
Saldo gotówki z roku zeszłego	30,333	46
Udziały wpłacone w ciągu roku	82,685	31
Wkładki na książeczki . . . . złr. 892,230 ct. 87		
% skapitalizowany . . . . . . „ 29,520 „ 62	921,751	49
Wkładki na Conto-Corrente	666,491	27
Weksle zrealizowane	5.161,932	11½
Weksle reeskontowane	399,001	45
Procenta od weksli eskontowanych	100,718	86
	7,362.913	95½

Rozchód.

	zł.	ct.
Udziały zwrócone	13,339	94
Zwrot wkładek na książeczki	797,613	54
Wypłaty na Conto-Corrente	598,149	66
Weksle eskontowane	5.434,180	17½
Spłata weksli reeskontowanych	405,146	45
% od weksli reeskontowanych	3,990	13
% od Conto Corrente	18,385	04½
% od wkładek A wypłacony . złr. 4,253 ct. 49		
% „ „ skapitalizowany „ 29,520 „ 62	33,774	11
Wypłacona dywidenda z roku 1876	20,080	20
Wypłacona tantyema z roku 1876	5,169	48
Administr. koszta 7,534·92 i podatki zapłac. 1,868·46½	9,403	38½
Amortyzacya kosztów organizacyjnych	1,000	—
Fundusz na opłaty skarbowe	2,500	—
Saldo gotówki	20,181	84
	7.362,913	95½

RACHUNEK ZYSKU i STRATY.

Straty.

	zł.	ct.
% od wkładek na książeczki	33,774	11
% od wkładek Cto Cte	18,385	04½
% od weksli reeskontowanych	3,990	13
% dla funduszu rezerwowego	151	43
Koszta administracyi i podatki	9,403	38½
Fundusz na opłaty skarbowe bezpośrednie	2,500	—
Amortyzacya kosztów organizacyjnych 3 rata . . .	1,000	—
Saldo-pozostałość	29,502	75
	98,706	85
Z czystego zysku w kwocie	29,502	75
przeznaczono:		
10% tantiemy dla Dyrekcyi § 6 lit A. zlr. 2,950 ct. 27		
7½% dywidendy dla Członków . „ 24,272 „ 49		
5% tantiemy dla Członków Rady		
Nadzorczej . . . . „ 1,475 „ 13		
Resztę do funduszu rezerwowego „ 804 „ 86	29,502	75

Zyski.

	zł.	ct.
Procent od weksli:		
przeniesienie z r. 1876 . . złr. 10,634 ct. 44		
w ciągu roku wpłynęło . . „ 100.718 „ 86		
Razem . . . . . . „ 111,353 „ 30		
Na rachunek roku 1877 odpada . „ 12.646 „ 45		
Zostaje na rachunek roku bieżącego	98,706	85
	98 706	85

RACHUNEK BILANSU.

Stan czynny.

	zł.	ct.
Weksle eskontowane od Członków	1.511.381	94
Zapas gotówki	20,181	84
	1.531,563	78

Stan bierny.

	zł.	ct.
Udziały Członków wpłacone	382,670	15
Wkładki na książeczki	719,227	15
Wkładki na rachunek bieżący	274,477	15
Weksle reeskontowane	110,365	—
Procent od weksli z góry pobrany na rachunek r. 1878	12,646	45
Fundusz rezerwowy . . . . złr. 2,523 ct. 70		
% narosły . . . . „ 151 „ 43	2,675	13
Saldo-zysk	29,502	75
	1.531,563	78

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnego kredytu:

H. Wodzicki, A. Milieski, H. Kieszkowski, L. Jędrzejowicz.

Kroebl, buchhalter.

Za zgodność z księgami:

Franciszek Jasiński, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński, Adam Noël, Zenon Słonecki,

Członkowie Rady Nadzorczej, jako komisya kontrolująca.

Palmerstona zdania o polityce.

(Lord Palmerston był ministrem w Anglji lat 50 z małemi przerwami i dlatego przezwano go wiecznym ministrem. Urodzony 1784, umarł 1865 r. — Mąż stanu, który przez pół wieku mógł się utrzymać przy sterownictwie państwa tak potężnego jak Wielka Brytania, musiał być istotnie znakomitym politykiem. Poniżej podajemy jego zdania o polityce, wyjęte z dzieła „Ansichten und Politik des Viscount Palmerston, als Minister, Diplomat und Staatsmann“ Cassel 1854. *A. Soz.*)

1. Zdania są silniejsze niż wojsko, a jeśli do tego opierają się na prawdzie i na sprawiedliwości, prędzej czy później nie dadzą się zwalczyć ani bagnetami piechoty, ani ogniem działowym, ani atakiem kawaleryi

2. Jest to właściwością rossyjskiej polityki wtedy rozszerzać państwo, gdy inne narody europejskie kłóciły się między sobą lub wojny toczyły.

3. W latach 1814 i 1815 otrzymała Rossya od Anglji 7 milionów funtów sterlingów subsidiów, a od Francji 4 miliony funtów sterlingów kontrybucji wojennej i temi jedenastoma milionami funtów sterlingów wystawiła 160.000 wojska, które sam widziałem na równinach Champagnji. Ale od chwili zawarcia pokoju, rząd rossyjski każdego dnia wyprawiał pompy i parady, rewije na północy, rewije na południu i tym sposobem trwonił dochody swego ogromnego państwa.

4. Traktat r. 1815 zakończył wojnę, która trwała 25 lat i poruszyła w najwyższym stopniu wszystkie namiętności i zasoby narodów w Europie.

5. Angielski wpływ na Turcyę dotyka nadzieję tego państwa, wpływ rossyjski porusza jego bojaźń.

6. Jeśli jaki rząd słucha rady rządu innego państwa i idzie za jego zdaniem, jest to dowodem że oczekuje korzyści z takiego postępowania i obawia się następstw gdyby działał inaczej.

7. Anglia nie ma stałego sojuszu z żadnem państwem i angielska polityka nie zawsze jest z niemi w zgodzie. Nie posiadamy ani naturalnych nieprzyjaciół ani wiecznych przyjaciół. Jeśli pewne mocarstwo naszą kieruje się polityką, mocarstwo to jest chwilowo naszym sprzymierzeńcem, a znów jeśli interesa jakiego kraju nie kwadrują z naszemi interesami, odstrychujemy się od niego na jakiś czas. Nie bierzemy innym narodom za złe gdy patrzą swych interesów, więc też inne narody nie powinny nas ganić, jeśli dozorując własne sprawy inną niż oni postępujemy drogą.

8. Mam przekonanie, że słabość nie może być podstawą pewności w stosunkach między narodami.

9. Nie jestem zwolennikiem cielesnej kary w wojsku, twierdzę jednak, że ta kara koniecznie jest potrzebna, bo żaden środek nie usuwa w tym stopniu praktyczne jej użycie co ustawa prawna, że zadyktowaną być może.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej* **„Walery“**. *Fotografie na żądanie mogą być kolorowane.*

Wielki widok Krakowa, oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica św. Jana hotel Saski. Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

A. Buryan, *tapicer w Krakowie, ulica Floryjańska, dom Wgo Samelsona.*

Poleca wybór mebli w najnowszych fasonach, przyjmując wszelkie obstalunki robót tapicerskich, jakoteż urządzenia tak małych jako i większych apartamentów w miejscu i na prowincyi, a nawet w Królestwie Polskiém, biorąc ekspedycję na siebie, ręcząc za rzetelne, gustowne i punktualne dostawienie takowych.

Wszedłszy w stósunki z P. **Eisfeldem** *stolarzem, jako jednym z najzdolniejszych, poleca tegoż wyroby stolarskie, własnej roboty jako to: biórka, szafy, damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką) Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

J. Nowakowska, *(Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.*

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła“.

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Kretschmer, *róg Rynku Nr. 24 i ulica Szewska.*

Poleca swój nowozałożony handel towarów korzennych i norymbergskich, skład papieru, obrazków świętych, wielki wybór bibułek do kwiatków, przyborów dla szewców i. t. p. po najumiarkowańszych cenach.

F. Dembiński, *ulica Floryańska l. 339, obok hotelu Polskiego. Nowo otwarty handel korzeni, delikatesów, win węgierskich i zagranicznych z hurtowną i częściową przedażą.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Cukiernie.

K. Molęckiego fabryka pierników *w Krakowie przy ulicy Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 krymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Józef i Anna Letscher. *Wyrób cukrów deserowych, karmelków i czokolady rynek główny l. 26 obok handlu Wgo Schulza. Biorącym naraz 5 kilo odstępuje się pół kilo rabatu. Wszelkie zamówienia z prowincyi będą uskutecznione szybko za zaliczką pocztową.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy Oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Składy nafl.

Parvi, *ul. Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amergkańskiej, lamp i przyborów.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby jubilerskie.

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l, 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

Zegarmistrze.

J Satalecki, *Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fobryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie raparacyje tychże.*

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Magazyn ubiorów męzkich

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonuje wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu moim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

Piekarnie.

F. Nieszczyński, *ulica Floryańska Nr. 342 obok bramy Floryańskiéj, dostać można wszelkiego rodzaju pieczywa po cenach umiarkowanych.*

Wyroby bednarskie.

Edward Mazal, *przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.*

Skład obówia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obówia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 13 „DJABŁA."

MY i ONI

(scena na wsi).

Obywatel. Was bringen Sie neues Herr Abramko?

Żyd. Aj waj szlecht! dawniej pon mówił do żyda co chcesz, a teraz mówi co psinosisz!

Obywatel. No, no, tyś zawsze w dobrym humorze Abramku.

Żyd. Dlo cegi mom bić źli kiedy dobzie ślichać.

Obywatel. Cóż słychać?

Żyd. Zidkowie od Rumunju podali petycje do tego Kongres uf Berlinie coby ci panowie ujęli się za naszymi. Podobno i panowie ślachta takie też podanie zrobiali.

Obywatel. Uchowaj Boże! znaleźli się takie warchoły we Lwowie, co chcieli coś podobnego zrobić, ale my szlachta położyliśmy nasze veto, bo widzisz Abramku co przystoi żydowi, to nie przystoi szlachcicowi.

Żyd. Ny, to prawda, kiedy panowie już na to stworzeni żeby cierpieć za ojczyznę, to na co im petycje.

Obywatel. No, widzisz my znowu tak gwałtem cierpieć nie chcemy, ale nie wypada żebyśmy tak robili jak chce ulica. Nie mogliśmy przeto przystać na żadne petycje, adresy, memoriały, — ale napisaliśmy **Exposé**.

Żyd. Wues is dues ex posen?

Obywatel. To jest niby przedłożenie krzywd naszych, skarga na ucisk moskiewski.

Żyd. Ny! to nie kijem go ale palkiem! To panowie rychtyk widzę tak zrobiali jak ten Feigele co na proste i bardzo ślabe gorzołkę psilepił feine etykietę paryskie i mówi do glupich chlopów, że to koniak francuzki.

Obywatel. Jesteś osioł Abramku, co tobię gadać o wielkiej polityce!

Żyd. Ny z przeproszeniem Jaśnie Wielmożnego Pana nach mu i tak będzie.

Duet z najnowszéj opery

p. n. **Czas i Exposé.**

Czas:

Narodzie kochany,
Zgryzotą nękany
Daj folgę kłopotom
Rom, tom, tom, tom, to, tom.

Na wszelkich biéd zgrozę
Masz oto **expozę**,
To życzeń twoich cel,
Expozel, zel, zel, zel.

Dyplomata (n. s.)
En voilà trop de zèle!!

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

— Jakie jest podobieństwo między p. X. a Turcją?

— Że p. X. sama się rozbiera kiedy chce, a Turcję rozbierają najpierwsi dygnitarze kiedy nie chce.

2.

— Jaka jest różnica między naszym chłopem a turkiem?

— Że turek wchodząc do świątyni zdejmuje buty, a nasz chłop dopiero je wdziewa.

OGŁOSZENIE.

Wyczytawszy w inseratach „Czasu" że pojawił się w Krakowie taki inżynier, co ma skład waterclozetów, pudrety, cementu, żaluzje i etc. — mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że i ja jestem także takim inżynierem, bo u mnie dostać można tych samych efektów w najlepszym gatunku i po cenach bardzo umiarkowanych.

M. Grünbaum,
znany inaczej Sz. Publiczności *Mosiek* handlarz żelaza i różności.

NOWA BAJECZKA.

Jest bajeczka o jakimś zającu, którego
Psy zjadły wśród serdecznych przyjaciół [głupiego.
Dziś Anglia treść bajeczki odmieniła wiele,
Bo nie psy — lecz go zjedli właśni przy- [jaciele.

Na sali Towarzystwa Strzeleckiego.

— Właściwie nie wiem zkąd mnie spotyka ten wysoki zaszczyt, że panowie obraliście mnie swoim członkiem honorowym, bom ja jakkolwiek myślący ale nie myśliwy!

— O! pan dobrodziej jesteś znakomitym strzelcem, bo umiałeś pan **trafić** do przekonań i serc wszystkich członków naszego towarzystwa.

Monolog wszystko wiedzącego żydka

(w ogrodzie strzleckim).

Czlowiek pif! paf! lufem — pan Bóg nosi [kulem!
Kopal pod kimś dolki — i sam zostal [królem!
Ny! to nic nie skodzi — **tamten** rok po- [cieka,
Und **güter mensch** zluzuje — **dobrego [clowieka!**

Z tragikomedji życia małżeńskiego.

Przyjaciel. Erneście drogi, przygotuj się na straszną wiadomość!

Mąż. Przerażasz mnie, cóż takiego! Przegraliśmy proces?

Przyjaciel. Gorzej, stokroć gorzéj. Erneście! odwagi! bądź mężnym!

Mąż. Ale cóż się stało u djabła?

Przyjaciel. Znałeś Julka?

Mąż. Cóż? umarł?

Przyjaciel. Uciekł z twoją żoną.

Mąż. (Ocierając po chwili łzy z oczów). Biedny Julek! Żal mi go serdecznie!

Różnica.

W Anglji mówią: „Czas to pieniądze", a w Krakowie mówią: „Czas to strata i czasu i pieniędzy".

TELEGRAMY.

Londyn. Na odbytem przy drzwiach zamkniętych posiedzeniu Internacyonalu uchwalono przenieść siedzibę władzy tego stowarzyszenia do Berlina, zaopatrzywszy jéj członków w angielskie paszporta. Krok ten jest dla bezpieczeństwa osób kierujących Internacjonalem konieczny, gdyż w Londynie policja ma tych panów ciągle na oku, w Berlinie zaś gdy przyjadą zaopatrzeni w paszporty, będą uważani za spokojnych obywateli i będą mogli robić co im się podoba.

Berlin (wł. Czasu). Kongres zieje nienawiścią przeciw żydom, w dowód czego podpisano traktat pokoju w szabas, czego Mojżesz surowo zabrania. Bismark mówił mi na ucho, że krok ten wywołany został silnem wrażeniem, jakie Exposé polskie wywarło na reprezentantach narodów. Tem lekceważeniem religijnych uczuć żydów, których ofiarą padł Kalisz, chciano okazać Polakom objaw serdecznego współczucia.

Konstantynopol. Pomiędzy sułtanem a carem zawartą została w tej chwili umowa, że jeżeliby Anglja chciała kiedykolwiek zająć jaką inną część jeszcze terytorium Sułtana prócz określonej traktatem pokoju, to Rosja obowiązuje się pomódz Sułtanowi orężem do obrony tego terytorium. W zamian za to, Sułtan przyrzeka Rosji zaprowadzić potrzebne w jej duchu reformy.

Batum. Nic nie wiemy co z nami będzie. Jedni mówią, że będziemy należeli do Turcji, drudzy że do Rosji, i że w każdym razie będziemy wolni, nie wiemy tylko czy mamy być esencjonalnie czy ekskluzywnie handlowi. Rada miejska tutejsza uchwaliła, żeby tymczasem nim się sprawa rozstrzygnie, miasto nasze przyjęło nazwę: „carsko-sułtańskie wolno esencjonalno-ekskluzywnie handlowe i zeskamotowane miasto Batum."

Berlin i Petersburg (jednobrzmiące). Panuje tu popłoch niezmierny. Wszyscy lękają się Austrji, spostrzeżono się bowiem, że hr. Andrassy wszystkie okoliczne **Landy** zagarnia. Dawniéj zajął **Franz-Josefs-Land**, dziś zajmuje **Hinter-Land**, jutro przyjdzie koléj na **Deutsch-Land**, a pojutrze na **Russ-Land.**

Konstantynopol. Wiadomość, że Porta odstąpiła Angjli Cypr, pod warunkiem, że Anglja zabezpieczy jéj posiadłości azjatyckie od pokuszeń rosyjskich już została wyjawioną, — wiadomość zaś że podobny traktat odporny zawarty został przez Portę z Rosją, celem zabezpieczenia posiadłości azjatyckich od angielskiego apetytu, kosztem pewnych ustępstw terytoryjalnych, dotychczas trzymaną jest w tajemnicy.

Szczawnica. Na **Deptaku** odbywają się codzień przedstawienia, które zgromadzają tłumy widzów. Pewien doktór w żarliwej troskliwości o zdrowie płci pięknej rewiduje czy panienki skórzane (według jego przepisu) czy prunelowe noszą trzewiczki.

Czubata. W starożytnym naszym grodzie zebrał się w sobotę kongres, który nie wróży tak pokojowego zakończenia jak berliński. Komandor tej znanej z cnót chrześciańskich fortecy, rozognił umysły w sąsiedniej Wytyranji przeciw żydom, a zgromadziwszy tutaj kilkunastu gorętszych, wypowiedział zgodzie z żydami wojnę. Powody i następstwa tej smutnokomicznej wojny będziemy w właściwej porze opowiadali.

EPIGRAMMAT.

Lubię kobiety i jest mi przyjemnie,
Gdy ładne oczko wpatruje się we mnie!
Lecz w to co mówi, Bóg świadkiem tak [wierzę,
Jak i w dziadowskie za zmarłych pacierze.

Wiadomą jest rzeczą, że najlepsze nawet produkcje potrzebują pewnego czasu, aby pozyskać zaufanie publiczne, oraz że temu losowi podlegają także oddawna znane i zastosowywane środki. Przy wprowadzeniu do użytku publicznego kapsułków smołowych zrobiono takież samo doświadczenie, i dopiero od czasu jak się przekonano o ich wybornéj i niezaprzeczonéj skuteczności we wszystkich przypadłościach oskrzeli i kataralnych, w zaziębieniach i chorobach gardła, zaczęto ich używać powszechnie. Kapsułki smołowe Guyta zastępują korzystnie wszelkie rodzaje ziółek, pastylek i mikstur. Najpierwsze powagi świata medycznego poświadczyły, że skuteczną tę działalność prawie wyłącznie przypisać należy użytéj do ich wyrabiania wybornéj smole norwegskiéj. (Otrzymuje się ona, jak wiadomo z norwegskiéj jodły — abies excelsa).

Wielka wziętość, jakiéj od dłuższego już czasu używają kapsułki smołowe Guyota we Francji, Belgji, Holandji i Niemczech, gdzie znaleźć je można w ręku każdego, wywołała naturalnie liczne naśladowania, dlatego szczególnie zwracamy uwagę, że tylko wtedy można być pewnym gatunku a tem samem i skutku, gdy użyte zostaną prawdziwe francuskie preparaty. Szczególniéj od czasu zaprowadzenia tych kapsułek w Austro-Węgrach ukazało się kilka podrobień, które jak to udowodnionem zostało, zupełnie francuskim nie dorównywują. Publiczność zatem powinna jak najbardziéj wystrzegać się niemieckich i austrjackich naśladowań, których pod względem dobroci i skuteczności z francuskiemi porównywać nie można. Każda flaszeczka kapsułek smołowych Guyota opatrzoną jest trójkolorowym podpisem Guyota na co szczególniéj zważać należy. Inaczéj jak we flaszeczkach nie sprzedają się nigdy.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Redyka; tudzież w aptekach pod „SŁONIEM" i pod „GWIAZDĄ," oraz w aptece pod „BIAŁYM ORŁEM" p. Siedleckiego.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego.

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cnt. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. – MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 ct., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cnt. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste· Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 c.— OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 cnt. SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1.80. — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1.50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 ct. WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cnt. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 cnt. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziecinciowe, grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADKOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 5 cnt. PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1.50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszecpnych krakowskich, funt 12 cnt. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne miedzane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, żenie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego piroszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 ct. — PROSZEK NISZCZĄCY pod zaręczeniem natychmiast **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach itd. karakony i inne domowe wady, — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 cnt. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 ct. 85, z pepsiną, roczczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuję się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 ct. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY, odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci przeto pościel się ani psuje ani też nie może powietrze złe się formować. — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, ZONDY żołądkowe, — CATETESY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE, — KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne. — KLYSOPOMPY, metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY Dra Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

FABRYKA MACHIN ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH
M. PETERSEIMA
w Krakowie

poleca: Machiny parowe, kotły parowe. Gorzelnie spirytusu, browary piwa. Fabryki krochmalu, olejarnie, kościarki. Młyny, tracze. Angielskie młocarnie parowe i lokomibile. Amerykańskie żniwiarki i kosiarki. Siewniki rzędowe systemu Sakka. Grabiarki amerykańskie i angielskie. Młocarnie ręczne i sztyftowe. Młocarnie, wialnie i kieraty. Uniwersalne szerokorzutne siewniki. Młynki i trieuery do czyszczenia zboża. Szatkownice, gniotowniki do owsa, do słodu. Sieczkarnie, pompy domowe, miastowe. Sikawki do gnojówki. Sikawki ogniowe.


Bernarda Bernardego


następca

ADOLF PILISZ, w Krakowie Rynek Nr. 51,
fabrykant obuwia z Wiednia.

Wielki skład obuwia damskiego, mezkiego i dziecinnego. Obstalunki jako też reperacje wszelkiego rodzaju obuwia podejmuje się w jak najkrótszym czasie.

J. K. KURKIEWICZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 85.

SKŁAD WĘDLIN
Słonin i wyrobów masarskich.

Za świeży, czysto i smacznie wyrobiony towar ręczę.

Zarazem polecam w przyległym elegancko urządzonym lokalu **prawdziwie gospodarskie śniadania i kolacje** od 6 do 20 cnt., oraz powszechnie obecnie lubiane **PIWO JOHNOWSKIE.**

L. SCHUDMAK
w Krakowie w głównym Rynku l. 59

HANDEL STROJÓW DAMSKICH

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Handel pod firmą

M. H. Cypresa Synowie
w Krakowie, w własnym domu, Stradom Nr. 8.

podaje do publicznej wiadomości iż otrzymał świeży transport **towarów bławatnych** a szczególnie **jedwabnych** czarnych i kolorowych jako to: failu, grosgrain, satyny, aksamity lyońskie, płótna irlandzkie, bielizna stołowa prawdziwa holenderska, szale francuzkie, dywany angielskie, kapy gobelimowe i t. d., i sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych. Znaną z rzetelności firmę ojcowską polecają synowie łaskawym względom publiczności

K. Grünwald
Szklarz przy ulicy Brackiej l. 158.

Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

J. FREYLICH & KARMEL
na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej Nr. domu 259,

HANDEL ŻELAZNY

wszelkie towary żelazne i metalowe; używane szyny kolejne zdatne do budowy, trawersy, kupno starego metalu i t. d.

PRACOWNIA SUKIEN i KAPELUSZY DAMSKICH

Rynek główny L. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha,
gdzie handel Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością czy to według najświeższych **wzorów paryskich** czy własnego pomysłu.

Aleksandra Zamojska.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdej porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

ajdelikatniejsze i najlepsze paryzkie en gros i en detail, tuzin po 1, 2, 3 i 4 złr.

Szczegółowe przedmioty dla Dam

tuzin po 2 złr. 50 cent., przesyła za zaliczką pocztową

Aleks. Mosé, Wien, Stadt, Köllnershofgasse, 4.

Wszelkie gatunki **tylko prawdziwych** francuzkich **bibułek papierosowych** w pudełkach, po cenach oryginalnych.

TANNINGENE.

Środek nieszkodliwy niezawierający preparatów ołowiu
farbuje natychmiast kolorem nadanym
włosy siwe, białe lub rude.

Po jednem zastósowaniu tego środka i to w sposób bardzo prosty, **włosy siwe** przyjmują stałą swoją pierwotną naturalną polyskującą barwę

blond, ciemnej albo czarnej

taką zupełnie, jaką się miało przed osiwieniem a która nie puszcza ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 fl. 50 c.**

Oryginalne wschodnie „Mleko różane"

Karola Russ

nadaje skórze natychmiast nie dopiero po dłuższem używaniu **delikatną bieluchną świeżością młodości tchnącą cerę** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna. Usuwa zmarszczki jako też: wszelkie plamy żółte lub brunatne. Cena **1 fl. 20.**

PIEGI

plamy wątrobiane, zaskórnice, czerwoność twarzy, opalenie od słońca, pryszczyki i t. d. usuwa.

Woda Dr. Tobiasa „Eau miraculeuse anthephelique"

która niszczy radykalnie przez wessanie nagromadzone barwiki tak dalece, że choćby najostrzejsza i chropawa skóra, staje się w ciągu jednej nocy miękką i delikatną. Cena **1 fl. 50 c.**

Wszystkie te powyżej wyszczególnione kosmetyki są pod zaręczeniem zdrowiu nieszkodliwe.
Jedyny skład ich, posiada tylko sam wynalazca
KAROL RUSS.

Adres: **Karol Russ Apotheker und Chemiker in Wien 1. Bezirk, Wallfischgasse Nr. 3.**

Ces. Król. austr. i król. węg. wyłącz. uprzyw.

Kwintesencya z korzenia łopuchowego!



Protokółowana marka ochronna.

Jedyny przyspieszający środek na porost włosów na głowie i brodzie 1 flaszeczka **1 złr.** w. a.

Esencya z korzenia łopuchowego 1 złr. w. a.

Do powyższych esencyj należy jeszcze używać tylko wyłącznie u mnie wyrabianych: **pomady i olejku z kory chinowej**, ponieważ wszelkie inne wyroby skuteczność niszczą. 1 duży słoik pomady **1 złr. 50 c.** mały **1 złr**, flakon olejku **1 złr.** w. a.

Hair Milkon (mleko do odmładzania włosów) posiada własność przywracania pierwotnej barwy włosom siwym a nawet już białym. 1 flakon **2 złr. 50 c.**

Wschodni ekstrakt mleka różanego, zajmuje pierwsze miejsce z pomiędzy wszystkich kosmetycznych środków konserwowania skóry W skutek używania tegóż, znikają na zawsze wszystkie plamy skórne, piegi, osutki, trądy, zaskórniki i t. p. plamy. Do skuteczniejszego działania przyczynia się **mydło z mleka różanego.** 1 sztuka **30 c.**

Generalny i główny skład rozsyłek powyższych specjalności u

J. Paternoss,
fabrykant pachnideł i posiadacz c. k. przywileju.
Wien, I. Spiegelgasse 8.

Kilka tysięcy sztuk pism dziękczynnych, jako i uznania mogą być w oryginale przejrzane przez każdego. Zamiejscowe obstalunki przesyłają się punktualnie za zaliczką pocztową przy policzeniu za opakowanie 10 c. od każdego flakonika. — Główny skład w Krakowie u p. **Wiszniewskiego** apt.

Ważne

OGŁOSZENIE !!!!

Dyrekcja „Międzynarodowej Wystawy Towarów" w Wiedniu wysprzedaje w skutek przedsięwziętej likwidacyi, następujące przedmioty po bajecznie taniej cenie bo za którą to kwotę otrzymuje się następujących przedmiotów **sztuk 64**, a mianowicie: **5 fl. 75 kr.**

- 1 **zegarek** precyzyjny szczególniej dobrze idący, wraz z łańcuszkiem pozłacanym — dobry chód poręcza się.
- 2 prawdziwe japońskie **wazony** na kwiaty, z przedniem malowidłem ozdoba każdego salonu.
- 1 bardzo piękna i praktyczna **cukierniczka** z czarnego metalu, złotem emaliowana.
- 1 praktyczne **szczypczyki** do **cukru**, z niezmieniającego swéj białości metalu.
- 1 bardzo okazała francuzka **serweta** ze Zebry, ozdoba dla każdego stołu salonowego.
- 1 sławny na cały świat premiowany **Telefon**, zapomocą którego można z każdym nawet w najodleglejszem miejscu będącym rozmawiać.
- 1 wspaniałe **album na fotografje** bogato złotem ozdobione.
- 18 **obrazów „Perrancé"**, 23 centim. wysokie, 28 centim. szerokie, najokazalsza dekoracya trzech pokoi.
- 12 przednich, c. k. patentowanych **łyżek** stołowych
- 12 przednich, c. k. patentowanych **łyżeczek** do kawy.
- 6 **spodków** pod szklanki; dla każdego gospodarstwa domowego niezbędnych.

(wiecznie zatrzymują białość)

- 6 sztuk francuzkich pachnących **mydełek**, które skórę utrzymują w miękkości, delikatności i białości.
- 2 żartobliwe przedmioty — najnowszy **figiel do śmiechu** aż do rozpuku, dla panów i pań.

Po nadesłaniu 5 fl. 75 kr. albo przez pobranie pocztowe tej małéj kwoty, równającéj się wartości wynagrodzenia za samą robotę, otrzyma każdy powyżéj wymienione wspaniałe przedmioty.

Adres i wyłączne miejsce dla obstalunków na c. k. austryacko-węgierską monarchię

Direction der Internationalen Waaren-Ausstellung
Wien, Burgring Nr. 3.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnej, l. 191.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskuteczenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Druk W. Korneckiego.